



OGÓLNOPOLSKI SERWIS PRZECIWNIKÓW
ZBYT BLISKIEJ LOKALIZACJI WIATRAKÓW OD DOMÓW

9 lutego 2015 r.

Niemcy: Prof. Michael Elicker mówi wprost: „Interesy lobby wiatrakowego ważniejsze od ochrony podstawowych praw obywateli”

Wybitny niemiecki prawnik prof. dr hab. Michael Elicker i dziennikarz niemieckiego portalu ekonomicznego Deutsche Wirtschafts Nachrichten, Andreas Langebahn oskarżają Państwo Niemieckie o nierealizowanie konstytucyjnego obowiązku ochrony „integralności fizycznej” każdej jednostki i praw podstawowych wszystkich obywateli (źródło: <http://deutsche-wirtschafts-nachrichten.de/2015/02/01/windraeder-lobby-interessen-staerker-als-schutz-der-grundrechte/>)

Artykuł został opublikowany w dn. 1 lutego 2015 r. Zachęcamy do zapoznania się z tekstem oryginału.

Autorzy wskazują, że politycy chcą rzekomo promocji obszarów wiejskich, a jednocześnie ludziom poszukującym spokoju i piękna natury na wsi fundują sąsiedztwo 200 metrowych turbin wiatrowych, dopuszczając do budowy farm wiatrowych w niemal każdym zakątku naturalnej przyrody w Niemczech.

Politycy, administracja publiczna, a niekiedy także i tzw. obrońcy przyrody połączyli siły z prywatnymi spekulantami w ramach oligopolu wielkiej energetyki wiatrowej, który wywłaszcza „dzielnych prostaczków wiejskich” przy pomocy obrotnych pośredników. Lasy, rezerваты przyrody i rezerваты ptasie oddawane są przez naiwnych lub nieuczciwych polityków na potrzeby produkcji prądu, który zwykle wytwarzany jest w niewłaściwym momencie i w niewłaściwym miejscu.

W tym pozornie „zielonym” i olśniewająco „czystym” biznesie ręka rękę czasami myje – najbardziej odrażający element tego oligopolu ilustrują wyroki sądów, na przykład, w sprawie byłego ministra spraw wewnętrznych Turynгии Christiana Köckerta za branie łapówek czy też w sprawie członka zarządu firmy JUWI (projektanta farm wiatrowych i solarnych).

Najboleśniej dotyka to młodych ludzi, którzy często lokują całe swoje oszczędności w nabywany dom. Jeśli nagle 800 metrów od ich domu stanie taki monstrualny wiatrak, to nagle muszą martwić się nie tylko o swoje zdrowie, ale i o podstawy swojej materialnej egzystencji. Autorzy piszą, że niemal codziennie dostają telefony z prośbą o pomoc od osób, takich jak pewien pan z Hunsrück: „Cały dzień słyszę w środku domu brzęczenie i szum. Nie jestem w stanie się koncentrować, dalej pracować i czuję stale nacisk w uchu, mam częste zawroty głowy. Zrobiłbym wszystko, żeby się stąd wyprowadzić, ale okazało się, że tego domu nie da się sprzedać”.

Na rozpaczliwe protesty obywateli obawiających się o swoje zdrowie, nieruchomości i domostwa politycy reagują niekiedy z jawnym cynizmem. Jeden z autorów (prof. Elicker) 19 listopada ubiegłego roku uczestniczył jako ekspert w programie rozgłośni Südwestrundfunk wraz z

ministrem środowiska Badenii-Wirtembergii Franzem Unterstellerem. W pewnej chwili, przy wyłączonych mikrofonach radiowych, w studio wyświetlono krótki reportaż o ludziach, którzy protestują przeciwko wielkim turbinom, bowiem obawiają się o swoje zdrowie i przyszłość materialną. Słuchając tych ludzi, Untersteller głośno śmiał się.

Nie dziwi, że w pobliżu „czystych” turbin wiatrowych dramatycznie spada wartość nieruchomości. Nawet jeśli nie przeszkadza wam ograniczona dostępność infrastruktury i wydłużony dojazd do pracy, to wasza okolica nagle przestaje być zielona i spokojna, tylko zostaje przekształcona w gigantyczną strefę przemysłową o apokaliptycznej skali. Nawet jeśli jakiś dom nie okaże się kompletnie nie do sprzedania, lecz jego wartość obniży się „tylko” o 30-70 procent, w zależności od odległości od turbin, będzie to miało poważne konsekwencje finansowe dla jego właściciela. Kiedy wartość zabezpieczenia kredytu hipotecznego drastycznie i szybko spadnie, bank kredytujący zadba o swój interes. Podniesie koszty kredytu lub zażąda dodatkowego zabezpieczenia.

Nie dość, że Państwo narusza wynikający z art. 2 ust. 2 Konstytucji fundamentalny obowiązek zapewnienia ochrony zdrowia, kiedy przyzwala wznosić elektrownie coraz bliżej obszarów mieszkalnych, pomimo poważnych niekorzystnych skutków zdrowotnych, powodowanych przez turbiny w świetle aktualnych badań (zwłaszcza przez dźwięki niskiej częstotliwości). Obywatele są także pozbawiani swojej własności i robi się z nich króliki doświadczalne lobby wiatrakowego. Przy czym Państwo Niemieckie w żaden sposób nie zapewnia odszkodowania, ani nie reguluje tej kwestii, tak jak ma to miejsce od wielu lat w innych państwach europejskich.

Obywatelowi pozostaje zatem walczyć o swoje prawa na własną rękę. Konkretnie ukierunkowane akty planistyczne i czynności zezwalające na budowę (niem. angesprochenen Planungs- und Genehmigungsakte), wykonanie których prowadzi na ogromną skalę do częściowej degradacji prywatnej własności domów, stanowią ingerencję w prawo podstawowe określone w artykule 14 Konstytucji Niemiec na korzyść prywatnych pośredników branży wiatrakowej.

Majątek, a często także i zdrowie właścicieli gruntów poświęcany jest w imię „dobra publicznego”, postulowanego przez polityków. To ogólne pojęcie poświęcenia (niem. Aufopferungsgedanke) znajduje swoje ustawowe odzwierciedlenie już w § 74 i 75 Wprowadzenia do Pruskiego Prawa Krajowego (pierwsza niemiecka kodyfikacja prawa z 1794 r.) „Prawa i korzyści członków Państwa muszą być podporządkowane prawom i obowiązkom promującym dobro wspólnoty, w przypadku gdy pomiędzy nimi zachodzi faktyczna sprzeczność (kolizja). Jednakże to do Państwa należy zrekompensowanie tych, którzy zmuszeni są poświęcić swoje szczególne prawa i korzyści na rzecz dobra natury ogólnej”.

To tradycyjne ujęcie zostało rozwinięte w doktrynie i orzecznictwie, na gruncie konstytucyjnych praw podstawowych, w instytucje prawne wywłaszczenia (zgodne z prawem) i wywłaszczenia o charakterze konfiskaty (bezprawne) (niem. des enteignenden und des enteignungsgleichen Eingriffs). W wyroku z dnia 25 marca 1993 r. (Az.: III ZR 60/91) Bundesgerichtshof (Federalny Sąd Najwyższy) orzekł w odniesieniu do skutków hałasu samolotowego dla działki gruntu, że: „odpowiedź na pytanie, czy narażenie działki [...] znajdującej się na obszarze zamieszkanym na hałas spowodowany przez lot rozpoczęty na lotnisku wojskowym może stanowić podstawę dla roszczenia o odszkodowanie, jest co do zasady twierdząca” (BGHZ 128, 124 max. b).

Nie może oczywiście mieć znaczenia, czy powodujące spadek wartości skutki są wynikiem emisji samolotu, który regularnie przelatuje nad nieruchomością, czy też pochodzą ze stacjonarnych

zakładów przemysłowych, które emitują stałe dźwięki i infradźwięki na nieruchomości mieszkalne.

Szczególna ofiara, do której zmuszają jednostkę państwowe akty planistyczne i udzielane zezwolenia - rzekomo na rzecz dobra publicznego (a w istocie na korzyść projektantów i instalatorów turbin wiatrowych) -- powinna być zrekompensowana przez Państwo. Władze publiczne naruszają tutaj świadomie własność obywateli.

Inny aspekt, który nie ucieszy pewnie Fiskusa i który ma znaczne konsekwencje dla dochodów podatkowych, polega na zmniejszeniu wartości zobowiązań z tytułu podatku katastralnego na skutek spadku wartości gruntów. Urzędy skarbowe ustalają wartość jednostkową jako podstawę wymiaru tego podatku w odniesieniu do hipotetycznego rocznego czynszu za najem nieruchomości [Podatek katastralny liczony jest od wartości przychodu generowanego przez nieruchomość, a nie zależy wyłącznie od jej powierzchni, jak to jest w polskim podatku od nieruchomości – dopisek redakcji] Jest oczywiste, że najemcy, którzy są zasadniczo mobilni, nie będą chcieli narażać się na ryzyko zdrowotne i inne niedogodności związane z wielkimi turbinami wiatrowymi. Prowadzić to będzie zatem nieuchronnie do drastycznego obniżenia wartości jednostkowej zgodnie z § 82 ust. 1 pkt 2 zdanie 1 niemieckiej ustawy o zasadach oszacowania składników majątkowych dla celów podatkowych. W szczególności, w przypadku redukcji wartości gruntu przez turbiny wiatrowe Bundesfinanzhof (niemiecki federalny trybunał obrachunkowy) postanowieniem z dnia 22 czerwca 2006 r. (Ref.: II B 171/05) potwierdził już co do zasady słuszność obniżania wartości jednostkowej dla celów podatkowych.

Profesor Elicker i Andreas Langebahn wyjaśniają dalej, że kiedy piszą o prywatnych spekulantach prowadzących swoje oparte na subsydiach publicznych biznesy kosztem ludności wiejskiej, mają przede wszystkim na myśli „frontmanów wiatrakowych” [Przypis: To określenie wzięte z języka współczesnej muzyki rozrywkowej jest próbą tłumaczenia niemieckiego określenia, które używają autorzy. W skrócie Windradaufstellern oznacza pośredników, projektantów i deweloperów zaangażowanych na wstępnym etapie inwestycji wiatrakowych, czyli zanim obiekty te zostaną przekazane (sprzedane) operatorom.]. Ci przedsiębiorcy już dawno oczywiście zdali sobie sprawę, że eksploatowanie wielkich i drogich urządzeń na lądzie na terenie Niemiec jest mało opłacalne i w związku z tym wolą zajmować się zyskownym planowaniem inwestycji niż niepewną eksploatacją gotowych turbin – w Niemczech dwie trzecie wszystkich turbin wiatrowych przynosi stratę pomimo rozdętych nad miarę subsydiów.

Ci dobrze poinformowani branżowi „insiderzy” działają wśród słabo poinformowanych obywateli i gmin będących pod wrażeniem politycznej propagandy, którzy spodziewają się, że udział w takich inwestycjach przyniesie im zysk finansowy ("Fundusze Obywatelskie" "Gmina wolna od CO2" i podobne akcje). W ten sposób mydli się oczy wielu obywateli i społeczności, których otoczenie zostanie kompletnie zniszczone. Wiemy już, że w takich sytuacjach bywa, iż metody pomiarowe stosuje się tak, aby zawyżyć prędkość wiatru, a w konsekwencji także zyskowność turbin. W rezultacie zwrot z inwestycji okazuje się inny niż obliczenia podane w kolorowych broszurkach, a wszystkie subsydia razem nie wystarczają, by zapewnić korzystną finansową eksploatację (obejmującą przecież także wycofanie z eksploatacji/utylizację turbin!).

Także to budzi opór ofiar manii rozbudowy przemysłowej energetyki wiatrowej. Roszczenia odszkodowawcze z tytułu fałszywych, wprowadzających w błąd lub niekompletnych informacji przekazywanych inwestorom w prospekcie emisyjnym mogą okazać najbardziej dotkliwym ciosem, jaki dotknie branżę wiatrakową.

Zaniepokojeni tą sytuacją obywatele nie mogą siedzieć z założonymi rękami i czekać na rozwój wypadków, ale pewni zjednoczyć się i wspólnie podejmować działania przeciwko budowie turbin wiatrowych.